

Dwóch porywaczy z 11 września było na liście płac CIA

31 maja 2025

W głośnym wywiadzie dla podcastu „PBD” były kongresmen Curt Weldon ujawnił informację, która może wstrząsnąć amerykańską sceną polityczną: według niego dwaj z porywaczy odpowiedzialnych za ataki z 11 września 2001 roku znajdowali się w tym czasie na liście płac CIA. Czy to tylko skandal niekompetencji, czy może dowód na operację fałszywej flagi – zaaranżowanie zamachów z 11 września przez amerykańskie służby w celu rozpoczęcia światowej „wojny z terroryzmem”?

„Powtórzę to jeszcze raz: dwaj z terrorystów z 11 września znajdowali się wtedy na liście płac CIA” – powiedział Weldon, wywołując w Stanach ogromne poruszenie. Jak twierdzi, tę sensacyjną wiadomość przekazał mu wysoki rangą funkcjonariusz FBI, który dostarczył pisemne potwierdzenie tej informacji. Jeśli te doniesienia się potwierdzą, oznaczałoby to, że amerykańskie służby wywiadowcze miały znacznie większą wiedzę o zamachowcach, niż do tej pory przyznawały – a być może nawet w jakiś sposób współpracowały z nimi lub przynajmniej ich monitorowały.

Weldon opowiedział również o innym skandalu: po atakach 11 września ukarano naganami od 40 do 50 urzędników w strukturach rządowych USA, ale – jak podkreślił – nie wyciągnięto wobec nich żadnych realnych konsekwencji, nie było też jawności ani rozliczeń wobec społeczeństwa. „To skandal. Amerykański naród traktuje się jak małe dzieci, którym nie mówi się prawdy” – skomentował Weldon. Były kongresmen wezwał do pełnego wyjaśnienia okoliczności ataków, których kulisy wciąż – mimo licznych śledztw i raportów komisji – pozostają niejasne.

Od lat w debacie publicznej pojawiają się pytania o rolę amerykańskich służb wywiadowczych w przededniu zamachów na World Trade Center i Pentagon, oraz dlaczego amerykańskie służby nie zapobiegły zamachom, skoro miały liczne sygnały ostrzegawcze? Już w 2000 roku tajny program wojskowy „Able Danger” zidentyfikował w Stanach Zjednoczonych siatkę Al-Kaidy, m.in. Mohameda Atty, ale raporty zostały zignorowane przez przełożonych. CIA i FBI wielokrotnie wymieniały się też ostrzeżeniami, ale nie były w stanie połączyć informacji w całość – lub, jak sugerują niektórzy badacze, celowo nie chciały tego zrobić, by chronić własne źródła. Według ujawnionych w latach 2016–2022 dokumentów (m.in. tzw. „28 stron” utajnionego raportu Kongresu) wiadomo również, kilku porywaczy miało powiązania z saudyjskimi agentami wywiadu, a Rijad przez lata finansował islamistyczne struktury w USA, lecz do dziś nie podjęto żadnych realnych działań, by sprawę wyjaśnić.

Curt Weldon, który sam brał udział w przesłuchaniach komisji ds. 9/11, mówi dziś wprost, że opinia publiczna jest oszukiwana: „To skandal. Nie było żadnych realnych konsekwencji, żadnych rozliczeń, żadnej transparentności. Ludzie są traktowani jak małe dzieci, którym mówi się tylko tyle, ile rząd chce”. Weldon ujawnia, że po zamachach tylko 40–50 osób w administracji dostało nagany – ale nie było żadnej dymisji, ani postępowań karnych.

Niektórzy komentatorzy porównują te doniesienia do wcześniejszych skandali, takich jak Iran-Contra czy program MK-Ultra, gdzie działania amerykańskich służb wymykały się demokratycznej kontroli. Z kolei dziennikarze śledczy, jak James Corbett („The Corbett Report”), od lat twierdzą, że zamachy z 11 września były co najmniej częściowo „dopuszczone” przez elementy władzy w USA, aby stworzyć pretekst do wojny z terroryzmem i ekspansji geopolitycznej – od Afganistanu po Irak.

Czy ujawnienia Curt’a Weldona doprowadzą do wznowienia śledztw

lub nowych przesłuchań w Kongresie? Na razie w Waszyngtonie panuje cisza – żaden z głównych polityków nie skomentował słów Curt'a Weldon. Jednak w kontekście wyborów prezydenckich w 2025 roku temat odpowiedzialności za 9/11 może wrócić z nową siłą, zwłaszcza jeśli pojawią się dokumenty potwierdzające jego wersję.

Autorstwo: Aurelia

Na podstawie: UncutNews.ch

Źródło: WolneMedia.net